

Bym nie spotkał się z ruiną.  
Przebacz, jeśli kiedy w życiu,  
Czy znudzony, czy stroskany —  
Zechcę w żywszem sereca biciu  
Dotknąć owoc... zakazany —  
Wierzę, iż gdyby namiętami  
Ramionami otoczyła  
Venus mnie, i usta z memi  
Pocałunkiem zespoliła —  
Gdybym w tej różkoszy technieniu,  
Ujrzał bitwę!... w jednym mgnieniu —  
Zerwałbym się, jak z obroży  
Brytan wierny i na wroga  
Wściekłą falą burzy spłynął —  
A krzyknawszy „W imię Boga!”  
Waleczyłbym i zginął!

### Myśli z pod żebra.

Myśli ludzkie podobne są do iskier:  
większość ich gaśnie w nocy czasu, nie-  
które, jednak, rozniecają wielkie ognie.

Ludzkość jest menażerją, w której  
zaniechano odgrodzić wilków od jagniąt.

Ludzie dopiero wówczas, gdy się  
już zestarzeli, zaczynają dochodzić do  
przekonania, że się zaczynają starzeć.

Ładne kobiety powinny postawić so-  
bie za cel życia: zyskać miłość; brzyd-  
kie: zyskać szacunek

Zręczność jest sztuką wyzyskania dla  
siebie przymiotów swoich bliźnich.

Często mówi się najgorsze, co się  
o bliźnim myśli, ale rzadko myśli się  
najlepsze, co się o bliźnim mówi.

Najwyższą sztuką starości jest pa-  
miętać, że się było młodym, nie zapo-  
minając, że się nim już nie jest.

Gdy kogoś kochamy, dajemy mu  
władzę sprawiania nam cierpień.

Ustanówcie podatek od złych języ-  
ków, a wówczas wszystkie inne podatki  
okażą się zbytecznymi.

Recepta na dobre pożycie małżeńskie:  
żona powinna zawsze czynić, co się po-  
doba mężowi; mężowi nie powinno się  
nigdy niepodobać, na co się zgadza  
żona.

Człowiek żonaty w oczach dziewczy-  
ny niezamężnej, jest tylko losem lote-  
ryjnym po ciągnięciu.

Tysiące wrót prowadzi do raju mi-  
łości, a jedna tylko furtka zeń wypro-  
wadza: przesyt.

Po czterech tysiącach lat mówi się  
wiele o cierpliwości nieboszczyka Hioba.  
Na podobną nieśmiertelną pamięć zasłu-  
guje każda żona, której mąż ma katar  
żołądka.

Nie talent budzi zazdrość, ale jego  
powodzenie.

Szczęśliwą jest kobieta, mająca sma-  
kosza za małżonka — zawsze zna ona nie-  
zawodną drogę do jego serca.

## Partja.

Dziś młodzi i flirt nawet  
Z higieną łączyć wolą,  
Więc mają do wyboru:  
Lawn-tennis, cricket, polo...

Trwał też flirt na wakacjach  
Z „partyjką“ nieustanną:  
On chłopcem był majątnym,  
A ona — piękną panną.

Głęb sadu odurzała,  
Jaśminem przepelniona...  
On przegrał swoją partję,  
„Zrobiła partję“ — ona.

### Debiut adwokata.

Gazety amerykańskie opowiadają na-  
stępującą ciekawą historję debiutu młode-  
go adwokata miejscowego. Adwokat ów  
siedział w sali posiedzeń, oczekując na  
pierwszego w życiu klienta. Zbliża się  
do niego przewodniczący: —

— Oto oskarżony, który nie posiada  
obroncy — rzecze do niego — może  
pan zechcesz na swój debiut przyjąć  
jego obronę.

— Z przyjemnością, odpowiada młody  
adwokat — lecz pozwól mi pan oddalić  
się z nim na parę minut do osobnego  
pokoju.

— Dobrze — mam nadzieję — dodaje z  
uśmiechem przewodniczący — że dasz  
mu pan najlepszą radę, jaką dać mo-  
żesz.

— Postaram się — odpowiada adwokat  
i oddala się ze swym klientem.

Przez chwilę słychać ich głosy, które  
później milkną. Adwokat powraca sam  
jeden.

— Gdzie oskarżony? — pyta prze-  
wodniczący.

— Oskarżony uciekł przez okno — od-  
powiada spokojnie młody adwokat.

— Co?! — woła ze zdumieniem przewo-  
dniczący.

— Spełniając pańską instrukcję — pa-  
nie prezesie — dałem mu najlepszą ra-  
dę, jaką dać mogłem...

### Dla przyjaźni dał się cygan powiesić...

Zbliża się rok nowy, równie od na-  
rodzenia Chrystusa, jak od stworzenia  
świata — jak kto chce — a najnowszy dla  
tych, którzy się w sam nowy rok urodzą.

Każde zbliżanie się nowego roku, roz-  
rzewnia człowieka, tak, że chciałby wszyst-  
kich objąć w swoje ramiona. I my je-  
steśmy też w tem samem usposobieniu,  
więc wbrew może naszym interesom,  
w ostatnim kwartale konającego roku,  
polecamy szanownej publiczności nastę-  
pujące pisma do prenumeraty, robiąc  
z siebie samego nie pierwszą, lecz osta-  
tnią *charitas ab ego*. A więc prenume-  
rujcie następujące pisma:

#### Gazeta wdowa,

wychodzi tak dawno, że już sama nie umie  
policzyć odkąd, a w końcu każdego roku u-  
dziela wspaniałe premium: druty do ro-  
bienia pończoch.

#### Nygus.

prawdziwy balsam humorystyczny —  
każdy, kto go czyta, powinien się za-  
wczasu odrutować, aby nie pęknąć ze  
śmiechu.

#### Zawracanie gitary,

pismo poświęcone z tyłu i z przodu mu-  
zyce, a redagowane przez artystę skrzypka,  
który nawet umie grać na jednej strunie.

#### Nie w kij dmuchał,

organ liberalny do tego stopnia, że  
mąż żonie nie ma prawa mówić *ty*. Je-  
dyny organ, któremu można wierzyć na  
słowo honoru, który, jednak, uznany jest  
przez redakcję za staroswiecki przesąd.  
Swobody obywatelskie rozwija się dra-  
binowymi wozami przez samego reda-  
ktora — wóz popychany jest przez współ-  
pracowników, ubranych w stroje naro-  
dowe, nierzadko z pejsami.

#### Idjotka,

wychodzi, jak może, kiedy może i, je-  
śli może. Życie jej, składa się z lat, we-  
dług specjalnego kalendarza wydawcy, któ-  
ry go chciał wydać, ale nie miał za co  
i nie mógł wziąć żadnego drukarza na  
kawał. *Idjotka* stanowi pogładową me-  
todę literacką, mianowicie, że nie mając  
nie, jest się niczem, a zawsze ma się coś...

#### Kogutek,

tygodnik satyryczny na ciężki kamień.  
Żyje dawno ze wszystkimi w zgodzie.  
Nikommu wody nie zamąci, choć dla mi-  
łości bliźniego, gotów spijać cudze męty.  
Prenumeratorów przestał już liczyć, bo  
mu zabrakło palców, nie tylko u rąk, ale  
i nog.

#### Forma,

kto ten dziennik prenumeruje, może  
się zreformować, jak mu się podoba, a  
zawsze tak, aby mu było dobrze. W re-  
dakeji pali się świeca przed krzyżem, a ka-  
ganek przed diabłem. Jest to organ pra-  
wdziwej demokracji, która poczytuje za  
obowiązek społeczny, drzeć tyka z ary-  
stokratów — redaktorom zaś gębę wolno  
tylko zatkać ucześciwami synekurami.

#### Kwas,

organ arystokratyczny, nie dbający  
wcale o to, aby go motłoch prenumero-  
wał. Ekspedjuje się przez ludzi w ręk-  
awiczkach. Wszyscy współpracownicy siedzą  
przy biurkach we frakach niebieskich,  
ze złotymi guzami, na znak, że w ży-  
łach ich płynie krew błękitna i że pra-  
cować trzeba dla tych, którym płynie  
złoto w kieszeniach.

#### Gazeta urzędowa,

z niej każdy dowie się, że chociaż  
prawda, to nieprawda — i choć nieprawda,  
to prawda. —

Wobec tak szumnych i obiecujących  
prospektów, cóżby znaczył nasz skromny  
*Wesoły Kurjerek*, który niech się chyba  
sam poleca, bo cygan może się dać po-  
wiesić dla przyjaźni, ale świadczyć się  
swojem dzieckiem nie powinien.

*Wesoły.*